NR. 3 LWÓW — MARZEC 1930 ROK XXX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA 18. LISTÓW NIEOPŁACONYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZT. TEL. STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39.

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

WALKA O KRÓTSZY CZAS PRACY

Na ostatniem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu „Ogniska“, w dyskusji nad sprawą niesienia pomocy bezrobotnym poruszoną została przez kilku kolegów sprawa skrócenia czasu pracy w zawodzie drukarskim dla zapewnienia tejże bezrobotnym.

Sprawa krótszego czasu pracy w zawodzie drukarskim nie jest nową. Już na ostatnim związkowym kongresie drukarskim w Paryżu rozpatrywano sprawę bezrobocia w zawodzie drukarskim i kongres przyszedł do przekonania, iż może być ono w znacznej mierze zażegnane przez skrót czasu pracy dziennej.

Zawód drukarski jest zawodem rujnującym zdrowie robotnika znacznie wcześniej niż zawody innych robotników.

Tem tłumaczy się fakt, iż już przed wojną drukarze np. austrjaccy pracowali krócej od robotników innych zawodów. Bo gdy w naszym zawodzie pracowano tylko 8¾ godzin dziennie, w innych zawodach pracowano 10 godzin a nawet i więcej dziennie.

Przez długie lata przedwojenne klasa pracująca całego świata walczyła o 8-godzinny czas pracy dziennej. Napotykała jednak na sprzeciw kapitalistów i przedsiębiorców, popieranych przez ówczesne rządy, sprzeciwiające się również 8-godzinnemu dniu pracy.

Potrzeba było dopiero wojny i rewolucyj, by klasa pracująca uzyskała 8-godzinny dzień roboczy.

Lecz zubożenie społeczeństw po wojnie stało się tak wielkie a kryzys gospodarczy i bezrobocie tak powszechne, iż dla miljonowych mas robotniczych brak pracy istnieje nawet przy 8-godzinnym dniu pracy.

Pierwsi Amerykanie starają się klęsce tej zapobiec, skracając czas pracy do 5 dni w tygodniu lub 35 godzin w tygodniu. Przedsiębiorcy amerykańscy wykazują przytem, iż robotnik, pracując 7 godzin dziennie czuje się mniej znużonym a przez to wydajność jego pracy jest równa wydajności poprzedniej 8-godzinnej. Wobec tego przedsiębiorcy amerykańscy (jak Ford i inni) wypłacają robotnikom swoim pełne pobory, jak wówczas, gdy pracowano po 8 godzin dziennie. Przyjęli większą liczbę robotników a przez to produkcja się wzmogła z równoczesnem wzrostem dochodów samych przedsiębiorców.

Za przykładem Ameryki kroczy w Europie Anglja. Jak ostatnio doniosły depesze, rząd robotniczy Mac Donalda wniósł do Izby gmin ustawę o skrócenie czasu pracy w górnictwie o pół godziny dziennie. Poczęto od górników, jako zawodu najcięższego, bo robotnik, pracując pod ziemią, jest jeszcze bardziej niewolnikiem kapitału, pozbawiony światła dziennego. Po górnictwie przyjdzie kolej na dalsze zawody, w pierwszej mierze szkodliwe dla zdrowia, jak hutnictwo, drukarstwo i t. d.

Fala krótszego dnia pracy, płynąca od amerykańskich przedsiębiorców i angielskiego rządu nie może wstrzymać sie w biegu. Musi siłą rozpędu pójść dalej w świat i przynieść klasie pracującej, nękanej bezrobociem, krótszy czas pracy dla pomieszczenia bezrobotnych w warsztatach, fabrykach i kopalniach.

Rozumiemy dobrze, iż kryzys gospodarczy odczuwają wszystkie narody kuli ziemskiej i bezrobocie jest zjawiskiem światowem. Jednak dotychczasowy sposób walki rządów z bezrobociem i kryzysem gospodarczym jest stanowczo nieracjonalny. Miast wydawać miljony na nieproduktywne zapomogi dla bezrobotnych, faktycznie niewystarczające nawet na nędzne wyżywienie rodziny robotniczej, — winny rządy miljony te obracać na uruchomienie przedsiębiorstw państwowych i prywatnych a przez skrót czasu pracy dokonałyby reszty.

Dlatego my, robotnicy graficzni poruszamy także sprawę skrócenia czasu pracy, bo widzimy w tem jedyne wyjście z błędnego koła, w którem od lat zgórą dziesięciu się znajdujemy.

Chociażby skrót czasu pracy miał stać się narazie tylko dla zawodów szkodliwych dla zdrowia robotników, — podejmujemy to żądanie tem bardziej, iż przed wojną czas pracy mieliśmy krótszy, jak w innych zawodach.

Zgłaszając nasze życzenie o skrót czasu pracy w zawodzie graficznym, mamy na myśli:

Usunięcie bezrobocia,
wzmożenie produkcji i
ochronę zdrowia

Raz rzucone hasło o skrót czasu pracy w zawodzie graficznym musimy dalej nieść i śmiało głosić, by wywalczyć mu ostatecznie prawo obywatelstwa.

Precz z bezrobociem!

Niech żyje i zwycięża hasło o krótszy dzień pracy!

O BEZPIECZEŃSTWO I HIGJENĘ PRACY

Ministerstwo przemysłu i handlu przesłało Izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania projekt rozporządzenia w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy przy wykonywaniu robót w zakładach graficznych.

Lwowska Izba przemysłowo-handlowa oddała tę sprawę do załatwienia swej Komisji socjalno-politycznej (?). Komisja ta odbyła posiedzenie pod przewodnictwem inż. Arnolda Kolischera.

Po odpowiednim referacie zast. dyrektora Izby, dra Wachtla, wywiązała się dyskusja, poczem Komisja stanęła na stanowisku, że w z a s a d z i e uznaje konieczność i racjonalność ustalenia jednolitych norm w dziedzinie bezpieczeństwa i higjeny pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, uważa jednak projekt dotyczący za n i e ż y c i o w y *(sic !!)*.

Nie znamy dokładnego elaboratu wspomnianej Komisji socjalno-politycznej. Ale już z powyższego widzimy, że Komisja lwowskiej Izby handl.-przem. postawiła się do projektu negatywnie. I taką też zapewne opinję wysłano do władz centralnych: Na naszem śmietnisku wszystko w porządku! Nie potrzeba żadnych reform!

W szeregu artykułach, poświęconych higjenie zakładów naszych wskazywaliśmy na straszny stan panujący w tych zakładach, a urągający najprymitywniejszym wymogom. Stan ten nietylko nie poprawił się, ale owszem, z dniem każdym pogarsza się.

A Komisja uważa projekt rozporządzenia w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy w zakładach graficznych, — które to rozporządzenie może nie wiele, ale w każdym razie chociaż trochę przyniosłoby poprawy — za nieżyciowy!

A przecież ta sama Komisja uznaje w zasadzie konieczność unormowania bezpieczeństwa i higjeny pracy w naszych zakładach — ergo, pod względem tym nawet panowie z Komisji przyznają, że dzieje się źle i to bardzo źle po naszych zakładach!

Spychać wszystkiego na ciężkie położenie gospodarcze w kraju — jest wygodnie, rozumiemy. Ale na zaprowadzenie porządków w warsztatach pracy, szczególnie tych nowych i najnowszych, gdzie ludzie formalnie giną — musi się znaleźć odpowiednie środki!

Ciekawe, że władze centralne nie odniosły się ze swym projektem o opinję również do związku robotników, który od siebie dorzuciłby także niejedną uwagę.

UROCZYSTOŚĆ STRAJKOWA

Rokrocznie obchodzimy tę wielką uroczystość. Co roku zbiera się nasza rodzina drukarska, by uczcić ten wielki dzień, w którym dziadowie nasi stanęli do nieznanej nikomu przedtem we Lwowie walki. Zbieramy się, by uczcić pamięć budowniczych naszej organizacji, by wspomnąć o ich działach, by zaczerpnąć ducha do dalszej ciężkiej walki życiowej.

Roku bieżącego „uroczystość strajkowa“ — jak ją zawsze nazywamy — miała większe jak zazwyczaj znaczenie. Bo oto obchodziliśmy jej **60-lecie**. Ku uczczeniu więc tej rocznicy odbył się w niedzielę, 23 lutego, w sali stow. „Gwiazda“ Uroczysty Poranek.

Jest między nami niestety jeden-jedyny tylko żołnierz tej walnej bitwy z roku 1870. kol. Albin T o d s c h i n d l e r. Lecz i on, z powodu słabości nie mógł wziąć udziału w naszem Święcie. Przysłał nam tylko pisemne pozdrowienie i zapewnienie, że duchem jest z nami.

Poranek rozpoczął odśpiewaniem dwóch pieśni Chór Drukarzy Lwowskich (Wachnianin: „Nasze życie“, Worobkiewicz: „Mynajut' dni“, pod batutą dyr. A. Kinalskiego, poczem przewodniczący Organizacji, kol. Andrzej Kusyk wygłosił okolicznościowe przemówienie. W przemówieniu swem podniósł on olbrzymie znaczenie tej pierwszej „zmowy“, która stała się fundamentem nietylko organizacji drukarzy, lecz ogółu robotników lwowskich, którzy dotąd nie znali jeszcze znaczenia organizacji ani nowoczesnego sposobu walki o byt. Wspomniał o bojownikach tej walki, dziś już nieżyjących, oddając im cześć — wreszcie imieniem ogółu drukarzy zapewnił, że wzniesiony przez naszych poprzedników sztandar dalej podtrzymujemy i trzymać go wysoko będziemy.

Następnie Koło Mandolinistów „Typografja“, pod kierownictwem tow. St. Tkaczuka, odegrało dwa utwory („Per aspera ad astra“, marsz i „Genusia“, polonez).

Kol. Stan. Szczęścikiewicz wygłosił referat, napisany przez kol. Adama Bobera: „Historja Zmowy“. Dłuższy ten referat historyczny, opracowany bardzo starannie na podstawie poważnych źródeł, obecni wysłuchali z wielką uwagą i ciekawością, opatrując go w czasie przerwy rozmaitemi komentarzami. Referat ten wydrukujemy w całości w „Ognisku“, niestety nie odrazu, lecz tylko, ze względu na szczupłość formatu naszego czasopisma, w kilku numerach.

Kol. Marjan Lech wygłosił wiersz, napisany przez kol. Stan. Szczęścikiewicza: „W 60-tą Rocznicę Zmowy“, który również umieszczamy na łamach „Ogniska“, poczem Chór Drukarzy odśpiewał dwie pieśni („Do chat“ i „Ho, ho, dziewczyno harda!“), kończąc tem pierwszą część.

Drugą część Poranku wypełniła prześliczna „Apoteoza“. Jest to układ sceniczny kol. Hansa Mattesa z Wiednia, tłum. i dostosowany dla nas przez tow. J. Hozjusza. Obraz rozwija się na tle Gutenberga (wspaniały typ ojca sztuki drukarskiej stworzył kol. T. Lauda), ubolewającego, że sztuka drukarska, którą on wynalazł, służy nie dla Piękna i Sprawiedliwości, lecz dla tumanienia i wyzysku mas szerokich. I dopiero kiedy praca agitatorów przyniosła obfite plony, kiedy zapanowała solidarność a druk został użyty do właściwego celu — nastąpiła radość, obdarowująca szczęściem i weselem wszystkich.

Osoby występujące w „Apoteozie“ wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze. Szczególnie „Radość“, oddana przez p. K. Pawlakównę wzbudzała zachwyt widzów. P. Fr. Benradowa rolę „Solidarności“ oddała tak, jak solidarność wymaga — dobitnie, silnie, jasno, a w kostjumie Marsyljanki było jej ślicznie. „Agitatora“ oddał kol. St. Lubuśka z wrodzonym mu temperamentem. Dla całości wspomnieć trzeba i o dwóch uczniach, którzy byli niejako adjutantami ojca Gutenberga. W „Apoteozie“ brał udział Chór Drukarzy i Koło Mandolinistów. W odpowiednim momencie odsłonięto na scenie portret ś. p. A. Mańkowskiego, umieszczony na tle czerwonem.

Kol. Lech może być dumnym ze swej pracy reżyserskiej, a oklaski, któremi rozbrzmiewała sala, należą się jemu w lwiej części.

Notujemy, że w Uroczystości wzięli udział delegaci P. P. S. i U. S. D. P., delegat Centralnej Komisji Zawodowej tow. I. Kwasnycia, delegaci Związku Introligatorów (prezes tow. A. Drewniak),

Sekcji Personalu Pomocniczego (prezes tow. J. Kruszelnicki, tow. Makuch, tow. Langerówna) i inni.

Z Poranku wyszliśmy naprawdę wzmocnieni na duchu, żałując tych, którzy udziału w nim nie wzięli.

W 60-TĄ ROCZNICĘ „ZMOWY"

Gdy w mrokach nocy błyśnie świt,
W duszach ludzkich budzi się moc;
Blask jego głuszy zwątpień zgrzyt!
Nadzieję budzi! — Pierzcha noc.

Tak temu dzisiaj sześćdziesiąt lat
W duszach drukarzy obudził się czyn
Złamano od wieków wiszący bat,
W mury przesądów pierwszy wbito klin.

I rozjaśniało w duszach ich,
Promień postępu do nich się wrył,
Na złoto zmienił marny szych,
Ogień wykrzesał z zimnych dotąd brył.

Obudził się drukarz. — Niemocy kir
Pierzchnął na zawsze w cień
I poszedł o prawa we walki wir,
By walczyć ciągle!... Po dzisiejszy dzień...

Sześćdziesiąt lat!... Ileż to dni...
A każdy krokiem w przód!..
Jak aureola świetlana lśni
Ten pierwszy drukarzy trud!

Jak światło na skale w burzliwą noc
Zbłąkanej łodzi wskazuje ląd,
Tak ten strajk pierwszy daje nam dziś moc,
Którą zwalczamy zwątpienia trąd!

Idziemy naprzód — zawsze pełni sił,
Gotowi na każdy zew,
Po pod sztandarem, co jest i był
Czerwony, jak nasza krew.

dziemy pomni na ten pierwszy czyn
Aż do tych złotych wrót,
Na których hasło ryje wieków klin:
„Prawa dla ludu za jego trud!"

St. Szczęścikiewicz

Z MIĘDZYNARODÓWKI DRUKARSKIEJ

Austrja. Koledzy austrjaccy przygotowują się do zmiany cennika, którego termin upływa 30. VI. br. Dotychczasowy cennik wypowiedziały obie strony. Wobec tego z dniem 15 marca br. granica austrjacka dla kolegów przyjezdnych zostaje zamknięta. Po wejściu w życie nowego cennika, granica zostanie natychmiast otwarta.

Stan członków związku drukarzy austrjackich z końcem października 1929 r. przedstawia się następująco: Ukwalifikowynych towarzyszy 7495, personal pomocniczy 2000 mężczyzn i 3247 kobiet, 850 uczniów.

Niemcy. Od 11 lutego br. toczą się rokowania cennikowe. Między innemi postawiono żądanie skrócenia czasu pracy na 42 godzin tygodniowo, t. zn. pięć dni po $7^1/_2$ godzin, w sobotę $4^1/_2$.

Palestyna. Z dniem 1 stycznia 1930 r. Związek żydowskich drukarzy w Tel-Aviv został przyjęty do Międzynarodówki Drukarskiej. W tym samym dniu wyszedł w Tel-Aviv po raz pierwszy „Biuletyn" wspomnianego Związku.

Ameryka Północna. Dnia 1 listopada 1929 r. w Chicago wszedł w życie nowy cennik. Płaca dzienna została podwyższona o 3 dolary tygodniowo, tak, że obecnie przy 44 godzinnym tygodniu płaca wynosi 57 dol. Praca w nocy trwa 40 godzin tygodniowo, a płaca wynosi 60 dol.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

N. W. ZGROMADZENIE „OGNISKA"

W niedzielę, dnia 16 lutego 1930 odbyło się we Lwowie w sali przy ul. Piekarskiej 18, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska", z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ost. Nadzw. W. Zgr.; 2) Rezygnacja zastępcy przewodniczącego i wybór nowego; 3) Reorganizacja zapomóg statutowych i nadzwyczajnych oraz wysokość wkładek: a) Nowy regulamin oraz nowa norma zapomóg nadzwyczajnych, b) Nowa norma zapomóg statutowych dla chorych, c) Podwyższenie podstawowej wkładki do „Ogniska"; 4) Wnioski Wydziału; 5) Wnioski i interpelacje członków.

Zgromadzeniu przewodniczy kol. A. Kusyk, sekretarzuje kol. St. Kwaśniewski.

Ad punkt 1). Na wniosek kol. Pola protokołu z ost. N. W. Zgrom. nie odczytywano.

Punkt 2). Kol. L. Garliński wniósł pisemną rezygnację z funkcji zast. przewodniczącego, a to z powodu choroby, którą lekarz potwierdził. Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono, na wniosek kol. Burgera jun. rezygnacji nie przyjąć, natomiast udzielić kol. Garlińskiemu urlopu bezterminowego.

Punkt 3) i 4). Referuje skarbnik Stowarzyszenia, kol. M. Pietruszka i przew. kol. A. Kusyk. Po bardzo obszernej i ożywionej dyskusji, w której zabierało głos kilkakrotnie kilkunastu kolegów, uchwalono po przejściu wszystkich punktów przedłożonego przez Wydział nowego regulaminu przyjąć nowy regulamin i wnioski Wydziału z drobnemi poprawkami. (Regulaminu tego nie podajemy, bo otrzymali go już wszyscy koledzy w osobnej odbitce; kto nie otrzymał, zechce się zgłosić do biura Stowarzyszenia. Taksamo normę zapomóg statutowych dla chorych i wysokość wkładki do „Ogniska" otrzymali wszyscy. — *Red.)*

Punkt 5). Przy wnioskach i interpelacjach członków podniesiono wiele spraw, które odpowiednio załatwiono.

Jedną z najważniejszych spraw, podniesionych tak przez referentów Wydziału jakoteż i przez członków, była kwestja bezrobocia. Kwestję tę omawiano z różnego punktu widzenia; wkońcu przyjęto rezolucję, że wobec olbrzymiego bezrobocia, spowodowanego nietylko fatalnem położeniem ekonomicznem państwa, ale i mechanizacją pracy, robotnicy drukarscy Lwowa żądają zmniejszenia czasu pracy do 7 godzin dziennie. Sprawę tę oddaje się Zarządowi Głównemu Związku Drukarzy i pokr. zaw. w Warszawie celem przeprowadzenia tego postulatu na terenie Polski. (W osobnym artykule omawiamy tę sprawę. — *Red.*)

WYDZIAŁ GŁÓWNY — LWÓW.

Posiedzenie dnia 13 lutego 1930. Na wstępie kol. Kusyk, imieniem komisji specjalnej przedkłada uzgodniony projekt regulaminu nadzwyczajnych zapomóg. Po dyskusji, jaka wywiązała się nad projektem, przyjęto projekt komisji z poprawkami kol. Panasa i po zmianie stylizacji poszczególnych paragrafów. — Łącznie ze zmianą, wzgl. reorganizacją nadzwycz zapomóg, związana jest sprawa reorganizacji opodatkowania nadzwyczajnego, oraz podwyższenia wkładki zasadniczej do „Ogniska". Według obliczeń komisji, progresja nadzwyczajnego opodatkowania opiewać powinna: przy zarobkach do 140 zł. 4%, od 141—180 zł. 6%, od 181 zł. wzwyż 8%, przy równoczesnem podwyższeniu scentralizowanej wkładki z 7 na 9 złotych. — Jednocześnie komisja przychodzi z wnioskiem o zniżenie zapomogi chorobowej, według następujących norm: po zapłaceniu 26 wkładek po 1 zł. dziennie, po zapłaceniu 156 wkładek po 2 zł. dziennie w obu kategorjach przez 365 dni, poczem aż do wyzdrowienia po 1 zł. dziennie dla członków, którzy wpłacili przynajmniej 260 wkładek. — Wnioski te przyjęto. Z wnioskami temi uchwalono przyjść do Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które odbyć się ma 16 lutego 1930 r. Z wpływów załatwiono następujące sprawy: Na 3-dniowy kurs bibljotekarzy, urządzany staraniem Okręgowej Komisji Oświatowej TUR. we Lwowie, odbyć się mający w dniach od 1—3 marca b. r. uchwalono delegować bibljotekarzy Stow. a to kol.: Schultza Kl., Kałahura T. i Karczewskiego A. — Za systematyczne zaleganie z wpłacaniem wkładek, wstrzymano na 2 tygodnie zapomogę kol. Tadeuszowi Czapskiemu z Drohobycza. — Odczytano wskaźnik Głównego Urzędu Statyst., który opiewa następu-

ADAM BOBER

HISTORJA „ZMOWY"

Referat wygłoszony na Uroczystym Poranku, odbytym dnia 23 lutego 1930 w sali Stow. „Gwiazda" we Lwowie.

Od pierwszego strajku drukarzy lwowskich mija właśnie lat sześćdziesiąt. Okres to czasu zbyt wielki, byśmy mogli mieć w gronie naszem żywych świadków tej pierwszej walki, którzy mogliby nam opowiedzieć coś niecoś o ówczesnej „Zmowie".

Jak w każdym innym wypadku, tak też i w tym, chcąc mówić o tym, tak ważnym odruchu w dziejach pracowników drukarskich Lwowa — musimy sięgnąć po wiadomości do naszej historji drukarskiej, uzupełniając ją faktami, zasłyszanemi z ust byłych uczestników tego strajku.

Patrząc z perspektywy lat sześćdziesięciu na ówczesny krok drukarzy lwowskich, nasuwają się nam następujące pytania:

1. Jakie panowały wówczas stosunki gospodarcze w kraju?
2. Jaka była przyczyna strajku?
3. Jaki wpływ wywarł strajk na ówczesne i następne rzesze robotnicze?
4. Co zawdzięczają drukarzy lwowscy pierwszej „zmowie"?

Pragnąc na pytanie to odpowiedzieć, musimy myślą cofnąć się wstecz, na kilka nawet lat przed wybuchem strajku.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia było we Lwowie dziewięć drukarń „katolickich", a to: najstarsza Drukarnia Instytutu Stauropigjalnego, Kornela Pillera, „Krajowa" Michała Franciszka Poremby, Zakładu Nar. im. Ossolińskich, której dzierżawcą był Aleksander Vogel, Drukarnia Rządowa, Edwarda Winiarza, Drukarnia Narodowa Wojciecha Manieckiego, Drukarnia „Dziennika Lwowskiego" dr. Jasieńskiego i Drukarnia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla użytku własnego, gdzie drukowano listy zastawne i kupony do tychże, oraz pięć drukarń „hebrajskich": Berla Leiba Nechelesa. Abrahama Bubesa, Irego Wolfa Salata, Pessela Ballabana i Abrahama Jakóba Madfusa.

Oprócz tego istniała we Lwowie jedna odlewnia czcionek Ferdynanda Albrechta i kilka litografij.

Podczas gdy robotnicy drukarscy z drukarń katolickich, odlewacze czcionek i robotnicy litograficzni byli zorganizowani w Stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, to właściciele drukarń lwowskich nie mieli wówczas jeszcze żadnej organizacji, bo Gremjum drukarzy powstało dopiero w roku 1883.

Do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy należeli tylko katoliccy robotnicy drukarscy. Robotnicy żydowscy do Wzajemnej Pomocy nie mieli przystępu, ponieważ Wzajemna Pomoc kierowała się duchem katolickim, urządzała święcone i opłatki, nabożeństwa za zmarłych w kościołach i cerkwiach.

Żydowscy robotnicy drukarscy należeli do Stowarzyszenia religijnego, założonego w roku 1863, istniejącego do dnia dzisiejszego, w którem obok odprawiania modłów, zajmowano się stręczeniem kondycji.

Katoliccy drukarze nie znosili się wcale z drukarzami hebrajskimi. Drukarnie katolickie zatrudniały robotników katolickich, drukarnie hebrajskie tylko robotników żydowskich.

Ówczesne warunki gospodarcze i ekonomiczne w kraju były znośne.

Taniość środków spożywczych, obuwia, odzieży i mieszkań była powszechna. Rodzina robotnicza, złożona z sześciu do ośmiu osób, mogła dobrze opędzić tydzień kwotą 3—4 złotych reńskich.

Drukarz pewniak otrzymywał zapłatę tygodniową 6—7 złotych reńskich, sztukowiec zarabiał 7—$7^1/_2$ w najlepszym wypadku [1]) złotych reńskich tygodniowo. Czas pracy był nieograniczony. Pracowano przeważnie po 11-cie godzin dziennie. Za tysiąc (1000) liter „n" płacono 12 centów.

W roku 1866 przybyło do Lwowa wielu drukarzy-powstańców, którzy brali udział w walkach z caratem. Wielu z nich powróciło z zagranicy (Anglji, Francji, Szwajcarji), gdzie zaobserwował ruch socjalistyczny.

Po wojnie austrjacko-pruskiej powróciło znowu kilku drukarzy do Lwowa, niosąc ze sobą aspiracje socjalistyczne i wiadomości z życia i zarobków drukarzy niemieckich.

Wobec przegranej wojny przez Austrję, zauważyć się dała nagła drożyzna artykułów żywnościowych i codziennego użytku.

Koszta wojenne były zbyt wielkie, to też rząd austrjacki nałożył podatki na konsumentów, przyczyniając się tem do zwiększania drożyzny.

Dotychczasowe płace drukarskie okazały się stanowczo za szczupłe. Drożyzna wzmagała się z dniem każdym, a równocześnie wkradać się poczęło i szerzyć bezprzykładne bezrobocie.

Gdy jednak sytuacja na rynku pracy w dalszym ciągu nie poprawiała się, lecz przeciwnie potęgowała się ku gorszemu — drukarze lwowscy odbyli w dniu 14 czerwca 1868 r. zgromadzenie ogólne dla opracowania taryfy czyli cennika robót, by unormować płace za poszczególne prace składaczy i drukarzy i zyskać w ten sposób pewną podwyżkę zarobków.

Z historji naszej wiemy, iż do komisji zostali wybrani koledzy: Sarnicki, Ferdynandi, Albin Tod-

[1]) Podczas gdy pewniak miał pracę cały tydzień, sztukowiec prawie codziennie „czekał" na nią po 4—5 godz., stąd zarobki ich były prawie równe zarobkom pewniaków.

jąco: w listopadzie 1929 r. koszty utrzymania wzrosły o 2·2%, w grudniu tegoż roku wzrosły o 0·9%, natomiast w styczniu 1930 r. zmniejszyły się o 2·7%. — Przyjęto do wiadomości Okólnik Zarządu Gł. Nr. 2/30.

ORZECZENIA SĄDU POLUBOWNEGO

I.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, na posiedzeniach, odbytych w dniach 14. XI. 1929 i 11. II. 1930 rozpatrywał skargę, wniesioną przez kol. M. Heislera przeciw kol. E. Gofrykowi. Kol. Heisler czuje się dotknięty zarzutami, czynionemi mu przez kol. Gofryka wobec przewodniczącego Organizacji, oraz kolegów, jakoby wskutek intryg oraz niekoleżeńskiego postępowania kol. Heislera, kol. Gofryk stracił kondycję zecera maszynowego w drukarni Połonieckiego. — Sąd Polubowny, po przesłuchaniu stron interesowanych stwierdził, że kol. Gofryk nie przedstawił, ani też nie potrafił udowodnić zarzutów czynionych kol. Heislerowi — jakoby z jego winy utracił kondycję.

II.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“ we Lwowie, na posiedzeniu, odbytem dnia 11 lutego 1930 r. rozpatrywał sprawę sporu, wynikłego między kol. St. Brzeziną a kol. M. Tereszczakiem. Po przesłuchaniu stron interesowanych, oraz świadków, Sąd Polubowny stwierdził, że zachowanie się kol. Tereszczaka wobec kol. Brzeziny było niewłaściwe. — Zarazem Sąd wyraża zapatrywanie, że utarczki słowne czy też drobne konflikty wynikłe w oficynie, winny być, jak dotychczas, załatwiane na zebraniach oficynowych.

III.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko“, na posiedzeniu, odbytem w dniu 14 lutego 1930, rozpatrywał skargę. wniesioną przez Zarząd Sekcji Chóru Drukarzy Lwowskich przeciw kol. Włodzimierzowi Stecykowi. — Wobec polubownego załatwienia sprawy, Sąd Polubowny orzeczenia nie wydał.

M. Hałuszka, sekr. *P. Iwachów*, prezes

KLUB MASZYNISTÓW DRUKARSKICH — LWÓW

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarkich odbędzie się w niedzielę, dnia 23 marca 1930, w sali „Ogniska“, ul. Piekarska 18. Początek Zgromadzenia o godz. 10·30 przedpołudniem.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA SKŁADACZY MASZYNOWYCH

Staraniem Zarządu Koła Składaczy Maszynowych odbyły się dwa odczyty kol. Józefa Nowakowskiego p. t.: Historja maszyn do składania. Odczyty te odbyły się w czwartki, dnia 13 i 20 lutego w sali „Ogniska“. Bardzo pracowicie przygotowane, cieszyły się one żywem zainteresowaniem obecnych nietylko maszynkarzy, lecz i kolegów pracujących ręcznie. Odczyty były przeplatane bardzo licznemi obrazami świetlnemi, które przyczyniły się do zrozumienia i zapamiętania istoty rzeczy. Prelegent, posługując się podręcznikami niemieckiemi, wykładał w sposób jemu właściwy, bardzo przystępnie i popularnie o wszystkiem, co poprzedzało dzisiejsze maszyny, których protoplastów ukazywał nam na ekranie. Słuchaliśmy go więc z zainteresowaniem. Szkoda tylko, że jego praca nie może być wydrukowana. A była by z niej ciekawa i pouczająca książka. Może Koło kiedyś zdobędzie jakie fundusze!

W niedzielę, dnia 9 odbyła się „wycieczka“ do drukarni p. Połonieckiego. Zebrało się ponad 40 linotypistów, ażeby zapoznać się z nowosprowadzonym intertypem Objaśnień udzielał kol. J. Nowakowski i pracujący przy intertypie koledzy.

Wspomnieć musimy przy sposobności o bardzo miłem wrażeniu, jakie wywarły na obecnych wprost wzorowy porządek i czystość, panujące we wspomnianym zakładzie. Lokal jasny, obszerny, najmniejsza rzecz jest na swem miejscu, kaszty wyprószone, maszyny błyszczące, podłoga czysta i wyścielona chodnikami, — słowem, drukarnia ta, chociaż niewielka, może służyć przykładem higjeny dla bardzo a bardzo wielu drukarń naszych!

Druga „wycieczka“ odbyła się do drukarni firmy Piller-Neumann w niedzielę, dnia 2 marca celem poznania linotyp modelu „Typoline“ (z rozbieraczami taśmowemi). Objaśnień udzielali kol. M. Bamburowicz i koledzy pracujący przy tych maszynach.

Następna wycieczka zapowiedziana jest na niedzielę, dnia 9 marca do drukarni Bibljoteki Religijnej, celem poznania najnowszego modelu typografu.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO — LWÓW.

Posiedzenie Wydziału Sekcji dnia 23. II. Nieobecni: Orlański i Kluk. — Odczytany protokół i listę bezrobotnych, pobierających zasiłek nadzwyczajny przyjęto bez zmiany. — Kasjer przedstawi sprawozdanie kasowe za rok 1929: przychody 60.689·06, rozchody 53.216·19, saldo 7.472·87, saldo z r. 1928 42.765 50, saldo na rok 1930 50·238·07. — Przy sprawozdaniu z czynności tow. Kruszelnicki podniósł wielkie zasługi przewodniczącego Związku tow. Kusyka i Klubu Maszynistów. — Tow. Kizłyk imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek do Rocznego Zgromadzenia o udzielenie absolutorjum kasjerowi i całemu Wydziałowi, co też uchwalono. Omawiano lokację kapitałów, a po wyjaśnieniu kasjera uchwalono pozostawić takowe w dotychczasowym stanie. — Termin Rocznego Zgromadzenia ustalono na 9 marca. — Woś Annie przyznano nadzwyczajną zapomogę 7 zł. tygodniowo z obowiązkiem zgłaszania się dwa razy tygodniowo do kontroli.

*

W niedzielę, dnia 9 marca 1930 odbędzie się w sali „Ogniska“, Piekarska 18, *Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Personalu Pomocniczego drukarń lwowskich.* Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1929. 4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej. 5. Sprawozdanie bibljotekarki. 6. Wybór Wydziału a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, 4 członków Wydziału i 2 zastępców. 7. Wnioski i interpelacje. — Początek o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Juljan Stańko, sekr. *Józef Kruszelnicki,* przew.

NA FALI DNIA

Wracając zachwycony z Poranku strajkowego, zagadnął mię sąsiad:

— Ładnie było, prawda?

— Ślicznie! Ach, co za piękna ta „Radość“!

— Tylko że na sali nie widzieliśmy młodzieży...

— Ale była na scenie!

— Nie wszyscy przecież śpiewają i grają. A ot, z mojej budy brakowało czterech młodzików, a nie widziałem ich ani na sali, ani na scenie.

— Może byli w kantynie?....

— I tam ich nie widziałem.

(Nb. mój interlokutor zna wszystkie ubikacje „Gwiazdy“.)

— Może „kopią“?

— Dziś niema żadnego meczu. Ale nie widziałem na sali też i niejednego ze starszych...

— Bo oni są już za „starzy“ — usprawiedliwiałem, pragnąc przejść na inny temat.

Ale mój sąsiad nie dał mi spokoju.

— Kolega, panie tego, młodszy, to nie pamięta tych czasów, kiedy na zgromadzeniu, czy na uroczystości — panie: strajkowej uroczystości! — musieli być wszyscy, bez wyjątku! Mury sali „Frohsinu“ w Pasażu, czy sali „Gwiazdy“ pękały wprost z przeciążenia. Kiedy kogoś ze starszych brakowało, to był albo chory, albo, panie tego, płacił pół reńskiego do kasy Towarzystwa za karę. A mikrusy? Kolego! Gąbka w robocie była na drugi dzień w drukarni, i to gąbka porządnie mokra, i suszenie organem na sucho na koregulcu! A potem dwa reńskich kary za nieobecność na zgromadzeniu.

— No, i śniadanie!... — wtrąciłem.

— A kolega myślisz, że nie? A za cóż my w jego interesie demonstrowali?

I zakończył mój starszy kolega rozmowę na rogu Łyczakowskiej, gdzie pożegnaliśmy się słowami:

— I to była, panie tego, dyscyplina! To był rygor! Zgromadzenie, uroczystość strajkowa — to rzecz święta! Tylko obłożnie chorzy mogli być zwolnieni.

*

Mimowoli przypomniały mi się słowa „rygor“ i „dyscyplina“, kiedy pewnej soboty byłem mimowolnym świadkiem następującej sceny w lokalu naszej bibljoteki:

Przychodzi jeden kolega, żądając wypożyczenia książek. Na grzeczne zapytanie bibljotekarza, czy ma wydany przez „Ognisko“ katalog książek, kolega ów w sposób, powiedzmy, nerwowy, odpowiada:

— A pana co to obchodzi? Panu do tego zaś! Katalog zresztą mam, bo drukował się on w mojej(!) drukarni.

— A ja koledzy książek nie wydam, — odpowiada zupełnie zrównoważony szef bibljotekarz, — bo jest uchwała Wydziału, że każdy pożyczający książki członek musi zaopatrzyć się w katalog nie w „swojej“ drukarni, lecz w bibljotece stowarzyszenia.

— Co mi tam uchwały Wydziału!

I począł wygadywać dowoli.

— Hola! — zawołali obecni w bibljotece członkowie. — A pan gdzie taki mądry urodził się?

Konsekwencja: Rygor i dyscyplinę zachował bibljotekarz i obecni w bibljotece członkowie. Kolega zaś mający katalog ze „swojej“ drukarni, książek nie dostał i wyszedł oburzony, psiocząc.

Mój sąsiad z Poranku zapewne zapytałby mnie:

— A co, nie namoczono go jutro na koregulcu?...

*

Teraz przypomniały mi się odczyty w „Ognisku“. Aranżuje je „Tur“, aranżuje Uniwersytet Ludowy, aranżuje Koło Maszynkarzy.

Sala oświetlona, opalona, świeci pustką. Referenci zakłopotani, aranżerowie zawstydzeni.

Niema ni starych, ni młodych, ni kondycjonujących, ni bezkondycyjnych.

Gdzież więc są oni? *Petit*

---

schindler, Beyle, Motylewski, Antoniewicz i Antoni Mańkowski.

Komisja ta, do której w miejsce kol. Antoniewicza wszedł kol. Wartyński, opracowała projekt taryfy, wprowadzając w miejsce dotychczasowego obliczania tysiąca liter „n“ obliczanie na alfabet, złożony z 25 liter, licząc za tysiąc 17 centów, a płacę na pewne proponując w wysokości 10 złotych reńskich.

Projekt ten nosi datę 26 października 1868 r., co świadczy o wspomnianej komisji bardzo chlubnie, ponieważ w przeciągu czterech miesięcy opracowano bardzo skrupulatnie zarys cennika, odbywając w tym czasie szereg posiedzeń komisyjnych dla uzgodnienia zapatrywań członków komisji.

Przewodniczącym komisji taryfowej był kolega Ferdinandi, sekretarzem kol. Albin Todschindler.

Ponieważ projekt taryfy został opracowany już w październiku 1868 roku, a nie było ciała, które by było w prawie projekt ten przedłożyć pryncypałom, bowiem Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy sprawą tą nie zajmowała się, komisja taryfowa zawiesiła swoją czynność — tem bardziej, iż czynność jej nadaną przez Walne Zgromadzenie ukończyła, a powtóre, iż kol. Ferdinandi z powodu swojego stanowiska przewodniczącego tej komisji znosił różne nieprzyjemności.

Lecz przygotowany już projekt taryfy nie dał spokoju drukarzom lwowskim. Poczęto zastanawiać się nad powołaniem do życia drugiego Stowarzyszenia drukarskiego, które przejęłoby na siebie przeprowadzenie pertraktacji z pryncypałami w sprawie wprowadzenia cennika w życie.

Rezultatem tych zastanawiań się było wniesienie do namiestnictwa w dniu 14 września 1869 roku statutu dla nowego Stowarzyszenia drukarskiego pod nazwą „Towarzystwa Postępowego Drukarzy Lwowskich“. (C. d. n.)

WIECZÓR REWJI

Chór Drukarzy Lwowskich urządza w niedzielę, dnia 16 marca b. r. w dużej sali Sokoła IV (przy ul. Łyczakowskiej 99) Wieczór rewji. W program m. i. wchodzi wspaniała operetka Offenbacha „Jagusia płacze, śmieje się Jaś“. Operetka ta, zinstrumentowana, odegraną zostanie z udziałem całego zespołu Chóru i muzyki „Gwiazdy“. W partjach solowych wystąpią znana amatorka-śpiewaczka p. Z. Dembowska, kol. Romański, Bogusławski, Bronta i inni. Próby odbywają się codziennie. Część muzyczna spoczywa w niestrudzonych rękach dyr. A. Kinalskiego i prof. K. Abratowskiego; reżyseruje kol. Romański. Na inne części rewji składa się szereg niespodzianek. Chór odśpiewa kilka nowych utworów. — Spodziewać się należy, że koledzy masowym udziałem w Wieczorze poprą starania Chóru około ożywienia naszego ruchu towarzyskiego.

BIBLJOGRAFJA

Československý Almanach typografický na rok 1930. Jest to kalendarz kieszonkowy naszych kolegów czeskich, wydawany już 39 rok. Redaktorem Almanachu jest przewodniczący Związku czesko-słowackiego, kol. V. Němeček. Na treść składają się, prócz części kalendarzowej, prace czysto zawodowe i organizacyjne. Znachodzimy tu więc np. cennik płac, obliczenie podatku, regulaminy, informacje społeczne, spis drukarń w całej Czechosłowacji, adresy związków i t. d. Wykonanie technicznie wzorowe. — Adres wydawnictwa: Praha II, Ve Smečkach 27, Red. „Veleslavin“.

KRONIKA

Koniec dekretu prasowego. Dekret prasowy, wydany rozporządzeniem Prezydenta Państwa, został nareszcie zniesiony z dniem 1 marca b. r. Przyczynił się ku jego uśmierceniu żywy odruch całego społeczeństwa, które w tym wypadku zajęło front jednolity. Nam, drukarzom, dekret ten dał się bardzo dotkliwie odczuć. Częste konfiskaty, szczególnie pism robotniczych i opozycyjnych niszczyły wydawnictwa, tak, że niejedno pismo dzięki temu dekretowi upadło. Niechaj więc spoczywa sobie spokojnie ten osławiony dekret w aktach jakiejś głębokiej piwnicy ministerstwa spraw wewnętrznych!

Jedna z przyczyn bezrobocia. Bezrobocie w zawodzie naszym potęguje się stale. Składa się na to kryzys gospodarczy w państwie i mechanizacja pracy, które wyrzucają na bruk zdrowe i chętne do pracy — i życia! — szeregi ludzi. Lecz jedną z przyczyn bezrobocia u nas jest druk książek polskich i ukraińskich zagranicą. Pisma notują, że w ostatnich miesiącach wydrukowano zagranicą i przywieziono do Polski około 50 wydawnictw! Obecna taryfa celna nie ogranicza importu książek zagranicznych do Polski i dlatego też nasi wydawcy drukują książki zagranicą, gdzie, jak wiadomo, papier jest tani. Nie jesteśmy zwolennikami ceł. Pragniemy powalić wszystkie mury, dzielące kraje i narody. Ale zanim słońce zejdzie, rosa oczy wygryzie. A nas gryzie obecnie straszna nędza bezrobocia i musimy się ratować. Musimy więc żądać w chwili obecnej ograniczenia przywozu książek, wydawanych zagranicą!

Stan bezrobocia w Polsce wzrasta w zastraszający sposób. Według statystyki, dnia 1. XI. 1929 było zarejestrowanych w P. U. P. P. 93 800 osób, dnia 1. XII. 1929 — 126.544, dnia 4. I. 1930 — 241 765, dnia 1. II. 1930 — 258 682, a z końcem marca liczba bezrobotnych przekroczyła cyfrę 300.000. Bezrobotnych niezarejestrowanych będzie z pewnością dwa razy więcej.

35-lecie czasopisma „Ognisko". Do jubileuszu naszego przyłączył się również organ naszych kolegów poznańskich, „Informator", który w ostatnim numerze pisząc o nas, zasyła nam bratnie pozdrowienie. Dziękując za nie, my wzajem zasyłamy kolegom poznańskim swe pozdrowienia z życzeniami wytrwania w prowadzonej przez nich ciężkiej walce.

Z Czerniowiec. Nasi koledzy czerniowieccy, z którymi łączą nas dawne węzły serdeczne (iluż z nas przed wojną nie pracowało w Czerniowcach?) obchodzili ubiegłego miesiąca 65-lecie istnienia swej organizacji. Mianowicie dnia 5 stycznia 1865 położono pierwszy kamień węgielny pod organizację czerniowiecką. Na kamieniu tym spoczywa dziś potężny gmach, którego nawet wojna światowa i następstwa jej nie zniszczyły. Po ukończeniu wojny, kiedy Bukowina dostała się w ręce Rumunji, stowarzyszenie czerniowieckie istniało czas pewien samodzielnie, a gdy stosunki mniej więcej uregulowały się, stowarzyszenie przystąpiło do związku państwowego, w którym istnieje jako V okręg Związku Robotników Graficznych Rumunji. Z okazji jubileuszu zasyłamy naszej siostrzanej organizacji serdeczne życzenia i pozdrowienia!

Kongres litografów. W dniach 24—26 listopada ub. roku odbył się w Pradze XII Kongres Międzynarodowy Związku litografów, chemigrafów i pokr. zawodów. W Kongresie wzięli udział przedstawiciele 14 narodów. Z Polski byli tow. W. Włodarski (Lwów) i tow. A. Koss. Sprawozdanie z kongresu tego umieszczone było w „Wiadomościach Graficznych", wobec tego tu go nie powtarzamy. Notujemy tylko, że jednym z poważnych kandydatów na sekretarza międzynarodowego był tow. Włodarski ze Lwowa. Związek polski jednak w celu ułatwienia jednolitego wyboru, kandydaturę Włodarskiego cofnął. Sekretarzem wybrany został kompromisowo tow. J. Roelofs (Holandja).

Rzadki jubileusz. Kol. Józef Bosák, składacz w drukarni koleżeńskiej „Grafia" w Pradze obchodzi w tym miesiącu 60-lecie pracy zawodowej. Kol. Bosák urodził się w r. 1858, a do praktyki wstąpił 1 marca 1870 r. Do ostatnich dni cieszy się wybornem zdrowiem i pracuje jeszcze przy kaszcie. Z okazji tak rzadkiego jubileuszu, koledzy w Pradze urządzają w dniu 16 bm. uroczysty obchód. I my zasyłamy życzenia Jubilatowi. Na zdár!

Z Karnawału. Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich urządził w sobotę, 15 lutego w sali „Ogniska" Wieczór taneczny. Salę pięknie przystrojoną zapełnili koledzy z rodzinami i goście. Zabawa w zupełności udała się, a prócz sukcesu moralnego, odniesiono i sukces finansowy, tak, że fundusz wdów i sierót powiększył się poważną kwotą. — Kilka wieczorków, w tem jeden większy, urządził w tym karnawale również nasz Klub sportowy „Grafika".

W trzecią rocznicę swego założenia Koło Mandolinistów Drukarzy Lwowskich urządziło w sobotę, dnia 8 lutego br. w sali „Ogniska" towarzyskie zebranie. Na zebraniu tem jawiła się spora ilość sympatyków Koła, rekrutująca się z miłośników muzyki i śpiewu. Byli przedstawiciele Wydziału „Ogniska" i jego Sekcyj. W program zebrania wchodziły m. i. produkcje Chóru Drukarzy, Koła Mandolinistów i kabaret. W czasie kolacji, w zastępstwie kol. Kusyka przemówił imieniem Wydziału kol. P. Buniak, następnie imieniem Klubu Maszynistów kol. W. Wiśniewski, a imieniem Chóru kol. B. Winiarski. Koło Składaczy Maszynowych reprezentował kol. Fr. Prokopowicz. Podnieść musimy z uznaniem dotychczasową pracę przewodniczącego Koła Mandolinistów, kol. A. Nowaka, który jest jego duszą. Artystycznym kierownikiem Koła jest tow. St. Tkaczuk, który ze swym wyszkolonym i zgranym zespołem dał nam niejedną chwilę prawdziwej rozkoszy. Wieczór ten, albo, jak go oficjalnie nazwano, Komers pozostawił dla uczestników miłe wspomnienie.

Jakie życie, taki zgon. Kilka dni temu zmarł we Lwowie zecer J a n J e d l i ń s k i. Znany to był typ na bruku lwowskim. Po różnych kolejach swego aż nadto burzliwego życia — ze względu na majestat śmierci nie chcemy go tu naprowadzać — zdradził organizację, przyjmując kondycję w drukarni niecennikowej Jaśkowa, a później w drukarni Bednarskiego. Na tym to ostatnim „posterunku" zaskoczyła go śmierć nagła. Mianowicie „gremjum" drukarni Bednarskiego sprawiało wypis swemu uczniowi. W pewnym szyneczku zabawiało się gremjum bardzo głośno i szeroko. „Oczyszczona" lała się strumieniami. Wchodzącego już pod datą Jedlińskiego powitano radośnie. Dawano mu dalej pić... aż padł na podłogę, wyzionąwszy ducha. Myślano, że on tylko „wstawiony". Zawołano dorożkę, która odwiozła do domu pijanego, jak sądzono. Tymczasem odwieziono trupa... A gremjum dalej bawiło się szeroko, po „russku". Na wypisańca, jak nam donoszą, uczyniło to bardzo przykre wrażenie. Uważa on wypadek ten za fatalny omen. Synu, uciekaj z towarzystwa tej branży!

Konkurs na okładkę. Przypominamy, że termin do wnoszenia projektów, przeznaczonych na konkurs na okładkę sprawozdania „Ogniska" upływa z dniem 15 marca b. r. Projekty nadsyłać należy w zamkniętej kopercie na ręce przewodniczącego „Ogniska", Piekarska 18.

Zamawiajcie broszurę p. t. „Ćwierćwiecze Stowarzyszenia Drukarskiego Personalu Pomocniczego we Lwowie", napisał Adam W. Bober. Jest to historja naszej Sekcji, z którą powinien zaznajomić się każdy kolega i koleżanka. Cena 2 zł. Zamówienia przyjmuje kol K. Maćkówka, Lwów, ul. Piekarska 18, Sekcja Personalu Pomocniczego Drukarskiego.

ROZMAITOŚCI

Prasa w Polsce. „Rocznik Statystyczny" podaje stan gazet w Polsce w dobie obecnej.

W roku 1927 przy ogólnej liczbie czasopism 1975 przypadało w Polsce jedno czasopismo na 15.115 mieszkańców, podczas gdy w Czechosłowacji jedno czasopismo przypadało na 6.608 mieszkańców, w Finlandji — 5.986 mieszk., w Norwegji — 2.353, w Hiszpanji — 10 768, w faszystowskich Włoszech — 45 054 mieszk.

W r. 1928 wzrosła w Polsce liczba czasopism do 2.353. Z pośród tej liczby 1.866 przypada na pisma polskie, 99 na ukraińskie, 29 białoruskie, 21 rosyjskie, 116 niemieckie, 171 żydowskie, 24 hebrajskie.

Największa liczba czasopism przypada na ogólnoinformacyjne, polityczno - społeczne i literackie, zebrane w „Roczniku Statystycznym" pod jedną rubryką. Ich liczba wynosiła w roku 1925 — 543, w 1926 — 622, w 1927 — 660, w 1928 — 779. Są to dzienniki, tygodniki polityczne i pisma literackie. Dosyć imponująco przedstawia się prasa o dzieciach i dla dzieci wydawana; jeżeli złączymy ją w jedną rubrykę, otrzymamy następujące dane dla roku 1928: wychowanie i oświata — 108, pisma wydawane przez młodzież — 146, pisma wydawane dla dzieci i młodzieży — 40, harcerstwo — 11 razem — 305.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym, jednakowoż prasa rolnicza słabo jest rozwinięta; liczba pism tego działu wynosiła w r. 1925 — 25, w 1926 — 25, w 1927 — 32, w 1928 — 43.

Jak przedstawia się rozkład pism na poszczególne województwa? Na pierwszem miejscu kroczą województwa centralne, mające 1.125 pism, potem idą województwa zachodnie z liczbą 573, południowe z liczbą 460, a na końcu najbardziej pod względem kulturalnym zaniedbane województwa wschodnie, mające zaledwie 195 pism na ogólną liczbę 2.353 w całem państwie.

Z okazji 200 - lecia istnienia prasy polskiej, gazety robotnicze zagraniczne, podając obecny stan prasy w Polsce, podnoszą z naciskiem olbrzymią ilość konfiskat pism robotniczych, wychodzących w ramach Polski.

Olbrzymia encyklopedja. Towarzystwo akcyjne „Sowieckaja Encyklopedija" w Moskwie przystąpiło do wydania „Wielkiej Encyklopedji Sowieckiej". Tom pierwszy Encyklopedji wyszedł w roku 1926, w końcu roku ubiegłego ukazał się tom szesnasty, doprowadzony do litery G i m n, a całość obliczona jest na 75 tomów. Jeden tom obejmuje około 850 stronic druku dwuszpaltowego, a kosztuje 6·5 rubla. Pierwotnie nakład wynosił 40.000 egz., tak, że pierwsze tomy musi się dodrukowywać. Pojęcie o rozmiarach oddzielnych artykułów daje nam przykład, że np. artykuł „Niemcy" obejmuje 767 str. dwuszpaltowych, a „Goethe" 29 str. W tekście umieszczono masę drobnych rysunków, portretów i t. p., prócz tego są oddzielne tablice i mapy. W wydawnictwie pracuje cały sztab uczonych, zastępujących różne gałęzie wiedzy.

Olbrzymi nakład książki przeciwwojennej. Znana książka przeciwwojenna Remarque'a: „Na Zachodzie nic nowego" wyszła w 12 językach europejskich w nakładzie 1,778.000, z czego w języku niemieckim w 850.000 egzempl. W Stanach Zjednoczonych A. P. wyszła dotychczas w 250.000 egzemplarzach. Książka ta wyszła również w przekładzie polskim.

Nowy Jork liczy 2125 drukarń, w których razem pracuje 332.000 robotników. Uczniowie drukarscy mają duże szkoły utrzymywane wspólnym kosztem towarzyszy i przedsiębiorców.

PODZIĘKOWANIE

Wydział Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie tą drogą składa podziękowanie Dyrektorowi Drukarni „Słowa Polskiego", Kol. Wilhelmowi Skrzyczyńskiemu za wykonanie zaproszeń na Wieczór taneczny Klubu dnia 15 lutego br.

POKWITOWANIA

Na fundusz dla sierót po drukarzach złożyli w tyg. 5—8: WP. A. Goldman (lista Gremjum) 25 zł., koledzy: Fr. Błażek 5 zł., Altyński 25 zł. (kara), Zawalski i Bruch 4 zł., Druk. Spółdzielcza (różnica z wypł.) 1·47, Druk. Książnicy (różnica z wypł.) 1·90; razem 62·37. — W poprzednim wykazie zanotowano, że Drukarnia Goldmana złożyła 30·50; ma być: Druk. Goldmana 15·50, p. A. Goldman 10, p. B. Goldman 5. *M. Pietruszka*, skarbnik

PRENUMERATA „OGNISKA" WYNOSI ROCZNIE W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA" OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO". ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. — Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. L. SAPIEHY 77.